Opłata uiszczona ryczałtem.
Nr. 23. Tarnów dnia 8 czerwca 1929. Rok V.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza 15 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·25 zł. na prowincji 2·50 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Rocznica „Rerum Novarum"

Wykonajmy zawsze aktualne wskazanie Leona XIII

15 maja mija 38 rocznica ogłoszenia Encykliki Papieża Leona XIII. o kwestji robotniczej, zwanej od pierwszych słów tekstu „Rerum Novarum". Jest to dokument dziejowy, zawsze aktualny, zawsze świeży. Katolicy mogą w nim zawsze szukać wskazówek, jak rozwiązywać współczesne zagadnienia społeczne. Encyklika „Rerum Novarum" ma wartość nieprzemijającą.

Dużo się od r. 1891 zmieniło. Świat poszedł naprzód. Warstwa robotnicza wzmogła się liczebnie i polepszyła swój byt. Niema już naogół 12-godzinnego, ani 10-godzinnego dnia pracy. Istnieją instytucje ubezpieczeń społecznych, dbające o zdrowie robotników i zabezpieczenie ich na starość. Chroniona jest praca kobiet i dzieci. Istnieje wolność zakładania związków zawodowych, zgromadzeń, strajków etc. Ale nikt nie może twierdzić, że kwestja robotnicza już nie istnieje.

Rzekomo pomyślne jej rozwiązanie głosi jak w r. 1891 tak i obecnie ruch socjal-komunistyczny. Uległ on w ostatnich dziesiątkach lat znacznym zmianom. Porzucił częściowo niektóre nierealne zasady, przystosował się do istniejących warunków i temu zawdzięcza w niektórych krajach swe powodzenie.

Niegdyś głosił Marks, że proletarjat niema ojczyzny i niema do stracenia nic prócz kajdan. Przywódcy socjalizmu liczyli na to, że bogactwo zgromadzi się w rękach nielicznych jednostek, którym kiedyś zrozpaczony, na dno nędzy zepchnięty proletarjat krwawą rewolucją władzę kiedyś odbierze. Dzieje potoczyły się innym torem. Nawet socjaliści popierają teraz wbrew swym tezom dążenia robotników do posiadania np. własnych domków z ogródkami. Mimo teorji o koncentracji wartości, popierają wszędzie reformy rolne, rozdrabniające ziemię, zwiększające liczbę drobnych posiadaczy. Życie zmusza też socjalistów do coraz częstszego współdziałania z kapitalizmem, do uczestniczenia w rządach wespół z partjami broniącemi kapitalizmu.

Biorąc udział w rządach, głosowali też socjaliści często za budżetami militarnemi i popierali w czasie wojny światowej obronę kraju, w którym mieszkali przed nieprzyjacielem. Wogóle socjalizm przeszedł znaczną ewolucję i jej zawdzięcza to, że w niektórych krajach mocno się trzyma.

Żadnym natomiast zmianom nie uległ katolicki program robotniczy, zawarty w Encyklice Papieża Leona XIII. Nie uległ przedewszystkiem dlatego, że jest oparty na podstawach etyki chrześcijańskiej, że uwzględnia zagadnienia moralne.

Papież Leon XIII nie zamierzał dawać gotowych wzorów rozwiązywania kwestji robotniczej. Zmuszony przemawiać do wszystkich katolików na całym świecie, mieszkających w różnych krajach, o niejednakowej budowie gospodarczej i społecznej, dał Leon XIII. tylko zasadnicze wskazówki. Są one jednak na tyle wyraźne i jasne, że mógł się na nich oprzeć ruch chrześcijańsko-społeczny i zaprzeczyć, jakoby Kościół nie dbał o warstwy uboższe, jakoby sprzymierzył się z kapitalizmem i nie był zdolnym do rozwiązania kwestji społecznej.

Kto zapoznał się z encykliką „Rerum Novarum" ten tym niesprawiedliwym zarzutom socjalistycznym nie uwierzy.

Leon XIII. wykazuje najpierw, że socjalizm nie jest zdolnym do rozwiązania sporu między pracą a kapitałem, że jest niesprawiedliwym i że grozi państwom zupełnem rozprzężeniem. Ale nietylko doktrynę socjalistyczną potępił wielki Papież. Potępił zarazem także ten gatunek liberalizmu, który pracę uważał tylko za towar, a robotnika za bezduszne narzędzie.

Hańbą i nieludzkością — pisał Leon XIII— jest nadużywać ludzi, jakby rzeczy jakiejś dla zysku i oceniać ich tylko według wartości, jaką przedstawiają ich mięśnie i siły!

Z tego powodu, stwierdził Papież nie wolno obarczać podwładnych pracą nadmierną lub nieodpowiednią ich płci, lub wiekowi, nie wolno pozbawiać kogokolwiek zapłaty zasłużonej, a płaca powinna wystarczyć robotnikowi na koszta utrzymania. Jeżeli robotnik zmuszony jest przyjąć pracę na warunkach niesprawiedliwych, to według słów Papieża dzieje się bezprawie. Strajki uznał Leon XIII za dopuszczalne, ale wskazując na wielkie szkody z nich wynikające, radził zawczasu odpowiedniemi ustawami usuwać przyczyny zatargów między przedsiębiorcami a robotnikami. W sprawie długości dnia roboczego, postawił Papież trafną zasadę, że wyrokować o tem należy uwzględniając rodzaj zajęć, porę, miejsce i zdrowie robotników. — Robotnicy zatrudnieni w kopalniach, powinni mieć według słów Papieża, pracę krótszą.

Tak więc, nie wdając się w rozpatrywanie drobiazgów i szczegółów, wytyczył Leon XIII. jasną i prostą drogę, po której posuwać się winien ruch katolicko-społeczny. Przewodnią ideą Encykliki jest sprawiedliwość. Papież robotników a z Nim cały ruch naukowy katolicko-społeczny nie łudzi nikogo obietnicami doczesnego raju, nie głosi absolutnej równości, ale też odrzuca źle pojętą zasadę wolności. Jak naczelnem hasłem liberalizmu była wolność, a socjalizmu równość, tak przewodnią ideą obozu chrześcijańsko-społecznego jest zasada sprawiedliwości.

Encyklika „Rerum Novarum" zdobyła sobie uznanie nawet przeciwników. Socjalista Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego Biura Pracy ogłosił w roku ubiegłym sprawozdanie, w którem dłuższy ustęp poświęcił społecznej nauce i działalności Kościoła katolickiego. Stwierdził tam, że wielki ruch ideowy, zrodzony z Encykliki „Rerum Novarum" nie przestaje wykazywać swej owocności, że hierarchja katolicka pozostaje wierna zasadom Encykliki, że wzmagają się jej wysiłki, aby wpoić te zasady w obyczaje powszechne. Ten głos człowieka tak dalekiego od katolicyzmu niechaj będzie jeszcze jednym dowodem, że Encyklika Leona XIII nic nie straciła na wartości i że obowiązkiem katolików jest jej wskazania wykonać. *Sap.*

W rocznicę „Rerum novarum"

Czas nienawiści zerwać pęta —
Miłości sztandar w górę wznieść!
Czas, żeby każdy z nas pamiętał,
Że bliźni naszym bratem jest.
Chrystusa, hasłem naszem, słowa —
Programem zaś Leona zew:
„Z miłości stanie ludzkość nowa,
W miłości, Bożych plonów siew!"
Leon XIII do nas woła,
Przez usta Jego mówi Bóg
Słowami Swego Apostoła:
W miłości szukaj szczęścia dróg!"
Ludzkości błyśnie szczęścia zorza
Gdy nienawiści zginie jad, —
Gdy ponad lasy, łąki, morza,
Zanuci zgodnie cały świat:
— Czas kainowe rzucić drogi!
Czas Kainową rzucić broń!
Do pracy! możny, czy ubogi!
Stańmy, jak bracia z dłonią w dłoń!

Sebastyan Wójcik.

Polacy! Katolicy!

Katolicko-społeczne organizacje miasta Tarnowa urządzają w niedzielę dn. 9 czerwca uroczysty obchód 38-mej rocznicy **„Rerum Novarum“**, ku uczczeniu wiekopomnej pamięci Papieża Leona XIII-go i zadokumentowania, iż wszystkie warstwy pracujące stoją pod sztandarem katolickim.

Program obchodu:

1. Godz. 8. Zbiórka organizacyj Katolickich, Chrześcijańskich Związków zawodowych, Kół dzielnicowych, Zrzeszeń kulturalno-oświatowych w Sekretarjacie chrześć. Związków Zawodowych, ul. Seminarska 7.
2. Godz. 9·30. Wyrusza pochód i przejdzie do Kościoła Najśw. Marji Panny na „Burku“ (koło cmentarza.)
3. Godz. 10. Suma pontyfikalna w kościele N. Marji Panny, którą celebruje Ks. Infułat Dr. Władysław Mysor, z kazaniem okolicznościowem które wypowie ks. senator Ludwik Kasprzyk z Krakowa.
4. Po nabożeństwie przejdzie pochód do sali „Gwiazdy“, gdzie odbędzie się „Akademja“ z referatem Ks. senatora Kasprzyka i uchwalona zostanie rezolucja.
5. Po południu — o godz. 2-giej w sali „Gwiazdy“ urządza Komitet „Zabawę Ludową“ Wstęp tylko dla członków i ich rodzin za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Katolicy Polacy! Związkowcy! Zapraszamy Was do wzięcia najliczniejszego udziału w obchodzie!

Stwierdźmy obecnością, że Tarnów jest katolicki i polski!

Komitet

Ojciec św. Pius XI o pracy

Przyjmując przed kilku dniami pielgrzymkę robotników i robotnic francuskich, liczącą około 2.000 osób, Ojciec św. w bardzo serdecznym przemówieniu powiedział m. in.:

— Ale mamy jeszcze inny powód cieszyć się widokiem tej wspaniałej pielgrzymki, zebranej przed naszemi oczyma. Oto, że reprezentujecie tu Francję pracy — pracy, jaką wy pojmujecie i wykonujecie. Widok pracy zawsze napełnia Nasze serce bardzo miłemi wrażeniami. Odczuwaliśmy te wrażenia, gdy przed kilku dniami trzy tysiące robotników metalurgicznych z bezpośredniego sąsiedztwa Rzymu przybyło do Nas w pielgrzymce, i podobnie, gdy w czasie roku świętego tyle grup i pielgrzymek robotników, w tysiącach i dziesiątkach tysięcy, przybywało szukać w Rzymie uświęcenia dusz.

Tak, praca zawsze dostarcza Nam szlachetnego widoku i za każdym razem, gdy ją obserwujemy, nie możemy nie dawać wyrazu swego szczególnego upodobania do niej i do pracowników.

Jeżeli jednak zjawia się przed nami praca taka, jaką wy rozumiecie i praktykujecie, praca rozumiana i praktykowana w najczystszym i najgłębszym duchu Chrześcijaństwa, wówczas zaprawdę serce Nasze wypełnia obfitość radości. Wówczas nie możemy powstrzymać się od słów: „Cześć pracy, która usprawiedliwia życie i która dostarcza mu środków utrzymania, pracy, która daje duszy zadowolenie i najszlachetniejsze radości! Cześć pracy, będącej równocześnie przez Bogu ustanowioną ekspiacją za grzechy ludzkości oraz zbiorową i syntetyczną praktyką cnót najwyższych! Cześć pracy, która uszlachetnia życie ludzkie i jeszcze bardziej życie chrześcijańskie! Cześć pracy, uczczonej, wywyższonej i uwielbianej przez Boskiego Zbawcę, przez Syna Bożego, który poświęcił pracy prawie całe swoje życie i który uczynił z niej jeden z najpotężniejszych środków naszego Odkupienia powszechnego! Cześć pracy!“

Kościół, ta wielka Matka wszystkich, ta niepoównana Mistrzyni ludzi, której wspaniałą manifestację wobec całej ludzkości sławi się dzisiaj, ten Kościół uczy nas oceniać sprawiedliwie pracę i czynić z niej środek podniesienia moralnego i uświęcenia.

Pracujcie więc, drodzy Synowie i drogie Córki, lecz bez żadnej wątpliwości i bez żadnej bojaźni; ufajcie tej Matce, tej Mistrzyni, tej Wychowawczyni, którą jest Kościół. On zabroni duszom waszym przyłączenia się do tej strasznej filozofji, która kwestje społeczne, te kwestje tak bardzo ludzkie, chciałaby rozwiązać w sposób tak nieludzki, t. j. przez twardą i ostrą konkurencję, przez okrutną walkę o życie, przez brutalną selekcję, przez jeszcze brutalniejsze usuwanie słabych przez silnych. Nie, podobne doktryny nigdy nie znajdą tu najmniejszego pobłażania, ani też te, które jednostkę chciałyby unicestwić w zbiorowości, podczas gdy wszystko powinno służyć podniesieniu każdej duszy, podczas gdy Zbawca nasz pragnął zbawić wszystkie dusze, dając za każdą z nich swoją Krew, ofiarowując wszystkie skarby życia duchowego.“ (KAP).

Konferencja pacyfistyczna polsko-niemiecka w Berlinie.

W dniach od dnia 21 do 24 maja r. b. odbyła się w Berlinie katolicka konferencja polsko-niemiecka.

Z Polski przybyli księża prałaci Maśliński i Gawlina, o. Roztworowski T. J., prof. Marjan Zdziechowski, prof. Leon Klecki, red. Stanisław Sopicki. (Głos Narodu) i inni.

Drugą stronę reprezentowali członkowie „Friedensbund deutscher Katholiken“ — organizacji, liczącej obecnie około 50.000 członków i szczerze dążącej do porozumienia z Polską. Ponadto wzięli udział księża prałaci Bauer i Lichtenberg, jako reprezentanci delegatury biskupiej, księża profesorowie Keller (uniwersytet fryburski), Brunner (Berlin), Hoffman (Wrocław), oo. Muckermann i Noppel T.J., oraz o. Stratmann O. P. i in.

Życzenia zjazdowi przesłali m. in. Ks. Kardynał Prymas Dr. Hlond i Ks. Nuncjusz Pacelli.

Na zjeździe wygłoszono kilka referatów. Najpierw dr. Schaefer z Poczdamu omówił stosunki polsko niemieckie w przeszłości, poczem ks. prałat Maśliński, rektor Seminarjum Śląskiego w Krakowie w świetnym referacie przedstawił stan katolicyzmu w Polsce. Referat ten, który wywarł na niemieckich słuchaczach nadzwyczaj głębokie wrażenie, otwierając im nieznane dotąd horyzonty, zostanie prasie niemieckiej opublikowany. Położenie katolicyzmu w Niemczech przestawił o. Konstanty Noppel T. J. z Monachium.

Dnia 23 go maja dr. Henryk Dembicki z Krakowa wygłosił referat n t. „Kwestja polsko niemiecka“, w którym w spokojnej formie wykazał słuszność stanowiska polskiego w sprawie granic i Pomorza. Korreferentem był dr. R. Kuenzer, radca tajny legacyjny z Berlina.

W sprawie duszpasterstwa niemieckiego w Polsce, podniesionej przez ks. prałata Lichtenberga, wykazał ks. prałat Gawlina, że pogłoski o krzywdzeniu niemieckich katolików na terenie duszpasterstwa w Polsce nie zgadzają się z prawdą. Pozatem ks. prałat Gawlina na podstawie dokumentów wykazał nieżyczliwe stanowisko katolickiej prasy niemieckiej wobec Episkopatu, duchowieństwa oraz katolicyzmu polskiego, domagając się rewizji katolickiej opinji niemieckiej.

O. Fryderyk Muckermann T. J. wypowiedział się za ściślejszą współpracą polsko-niemiecką na terenie katolicyzmu i prosił polskich uczestników o dostarczenie dzieł polskich w tłómaczeniu niemieckiem oraz o szerzenie ideologji poetów polskich, a przedewszystkiem Mickiewicza, w katolickiej prasie niemieckiej, która dotychczas za mało uwagi poświęca polskiemu życiu kulturalnemu.

Delegacja polska złożyła wizytę ks. Nuncjuszowi Pacelli'emu i p. posłowi Knollowi.

Do Zarządu wybrano ze strony polskiej: O. Roztworowskiego i prof. M. Zdziechowskiego, ze strony niemieckiej zaś: ks. prałata Lichtenberga i O. Stratmanna.

Do powstałej neutralnej komisji prasowej weszli: ze strony polskiej O. Roztworowski, ks. Gawlina oraz dr. Dembiński, ze strony niemieckiej: O. Muckermann T. J. i radca Kuenzer.

Referaty Polaków wywarły na uczestnikach konferencji wielkie wrażenie. Pacyfiści niemieccy nie silili się na obalenie druzgocących argumentów polskich, lecz stwierdzali, że byli często źle informowani o stosunkach polskich i że ich obowiązkiem jest domagać się, by polityka katolików niemieckich wobec Polski była sprawiedliwą.

Polaków konferencja utwierdziła w przekonaniu, że chociaż zwolennicy porozumienia w Niemczech są w mniejszości, prace w tym kierunku jednak prowadzić należy, gdyż nie jest ona bezowocną. Praca ta musi być oczywiście prowadzona po obu stronach, gdyż i w Polsce i w Niemczech trzeba wyplenić demagogję szowinistyczną.

WŁADYSŁAW MGŁA

Wiktor.

(Nowela)

c. d.

Zda maturę — i?...

Przecie dziś już powinien wiedzieć, co dalej będzie robił.

Lekka ironja zawisła na wargach.

— Ha — wyproszę posadę przy jakimś sądzie, starostwie, koleji, poczcie i będę paradował jako pan urzędnik, dopóki mnie nie zredukują. A jeśli posady nie dostanę, to trzeba będzie wałęsać się z kąta w kąt bez myśli i celu jak tylu innych, lub pójść na — teologję.

Na teologję...

A tu rok dwudziesty — maj, kwiaty, uśmiechy świata, a tu bliskie serca — i młodzieńcze sny — i wielkie projekty na przyszłość...

Tarł czoło pozimniałą ręką, jakby pragnął rozetrzeć, a raczej zetrzeć na proch przykre myśli.

Cóż winien, że teologja mu nie odpowiadała? Teologja wogóle mało komu odpowiada, więc nic dziwnego, że jemu samo przypuszczenie kością staje w gardle. Pójść tam, zaprzeć się siebie pozornie tylko i oszukiwać ludzi, Boga i siebie samego — nie chciał, a nie miał tyle siły, by ze spokojem rzucić swobodę i wolność.

Co jednak pocznie, jeśli będzie zmuszony tam iść?...

Powstał z popod kwitnących bzów i żwirem wysypanemi ścieżkami szedł w majowem powietrzu, wymijając obojętnie mrowie przechodniów, a zwłaszcza chodzące kwiaty i myślał, co jednak pocznie?

— Rzecz prosta. Jeśli od wszystkich wrócę progów —

Teologja...

Tam drzwi otwarte, tam zawsze przyjmą bezdomnych, tam nakarmią, napoją, a najważniejsze — nie zredukują. Ale —

Rękę do serca przycisnął i począł biec szybciej, trącając przechodniów, aż wpadł klnąc dość niepolitycznie, na jakąś osobistość, co nie myśli się abiturjentowi usunąć.

— Pardon!

— Przepraszam!

— Nie potrącaj i nie przepraszaj, bo się zrewanżuję.

— A! To ty braktu? Serwus!

— Myślałeś, że kto?

— No... Że któryś z belfrów.

— Dość skromnie myślałeś... Jednak dlaczegoż tak pędzisz? Śpieszy ci się? Randka — he?

— Iii, randka. Niema czasu nawet powąchać bzu, a ty mi robisz ochotę na taki luksus.

— Istotnie to dziś dla nas luksus...

— Robiłem historję, ciesząc się, żem znalazł zaciszny kącik, a tymczasem w przeciągu godziny nalazło się gawiedzi, no i ucz się tu. W domu ciasno, tu ciasno, rób co chcesz.

— Chodź do mnie, u mnie przestrono. Siędziesz, jak u Pana Boga za piecem i możesz siedzieć bez przerwy ośm dni, jak na pokucie. To dobrze robi na pokręcony nasz umysł.

— Dlaczegóż ty nie siedzisz?

— Całodzienną pokutę już odsiedziałem i teraz wyszedłem, by na wolnem powietrzu pomyśleć nad przyszłością.

— Wybrałeś się. Ja uciekam galopem od swych trudnych do rozwiązania problematów, a ty mi niemi zastępujesz drogę.

— Prawdę mówisz? I ty o tem myślałeś? No... pewnie, trzeba, musimy...

— Szkoda się zastanawiać.

— Powoli bracie! Ja już trochę wymyśliłem.

— Ciekaw jestem co?

— Naprzód — czy zdam?..

— Przypuśćmy.

— A potem...

— Tego „potem“ właśnie jestem ciekaw.

— Zastanawiam się od paru tygodni...

— Otóż właśnie. Sęk a w sęku dziura.

— Poczekaj. Już się prawie namyśliłem.

— ?

— Najmądrzej, to będzie na teologję.

— Gwałtu! C. d. n.

Wspaniały rozwój pracy społecznej kobiet katolickich w Belgji.

Z zachęty ś. p. Kardynała Mercier przed dziesięciu laty założony został w Brukseli sekretarjat pracy społecznej kobiet katolickich. Organizacja ta, która, według świadectwa obecnego kardynała Van Roeya, dla spokoju społecznego i w zakresie ponownego zdobywania narodu dla Chrystusa położyła wielkie zasługi, obchodziła obecnie dziesiątą rocznicę swego założenia.

Ze skromnych początków wyrosła instytucja, która pod sztandarem Najśw. Marji Panny jednoczy dzisiaj 29.000 kobiet i dziewcząt i posiada 20 sekcyj, zajmujących się różnemi potrzebami materjalnemi i moralnemi. W samym tylko okręgu brukselskim 150 sekcyj parafjalnych pracuje nad pozyskiwaniem z powrotem dla życia chrześcijańskiego dusz robotniczych, ulegających materjalistycznemu i bezbożnemu wpływowi socjalizmu, nad poprawą warunków życia, stanowiska małżonki i matki, a przedewszystkiem nad ochronę młodych robotnic przed niebezpieczeństwem zepsucia wielkomiejskiego.

Sekretarjat prowadzi własną kuchnię dla kobiet. Kuchnia ta w r. 1919 miała 22.630 stołowniczek, w r. 1928 — już 132.461. Obok sali jadalnej znajduje się sala wypoczynkowa, w której Związek urządza dla młodych pracowniczek kursy obiadowe, lekturę i pogadanki. Jeszcze ważniejszą placówką są szkoły sekretarjatu, poradnie fachowe', urzędy pośrednictwa pracy, wieczorowe kursy zawodowe, kursy dla terminatorek we własnych pracowniach i zakładach, bardzo pilnie uczęszczane; wszystko to są instytucje, które roztaczają opiekę nad młodemi dziewczętami. Zakład letniskowy w okresie od czerwca do września dostarcza setkom robotnic zdrowego odpoczynku. Do giełdy pracy sekretarjatu w r. 1928 wpłynęło 2.682 zgłoszenia ze strony pracodawców oraz 5.492 podania o pracę.

Obchód „Rerum Novarum" w Krakowie.

Dorocznym zwyczajem obchodziły krakowskie organizacje katolicko-społeczne rocznicę wiekopomnej encykliki „Rerum Novarum" w dniu 26 maja. Uczestnicy uroczystości zebrali się przed Domem Związkowym, poczem w imponującym pochodzie ruszyli do starożytnej świątyni Marjackiej. Tu odprawił pontyfikalną sumę ks. Infułat Kulinowski, a podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. senator Ludwik Kasprzyk. Po nabożeństwie udali się uczestnicy do Domu Związkowego, gdzie przemawiał prezes chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego poseł Jan Puchałka. Na zakończenie przyjęto rezolucję w sprawie ustawodawstwa społecznego w Polsce oraz przeciwko zakusom na katolickie prawo małżeńskie. Wieczorem członkowie organizacyj chrześcijańsko-społecznych zebrali się w teatrze imienia Słowackiego na przedstawieniu „Krakowiaków i Górali".

Uroczystość „Rerum novarum" w Mielcu.

W dniu 26 b. m. urządziło Tow. Chrześć. socj. Robotnicze uroczystość „Rerum-Novarum".

Przed południem odbyła się zbiórka uliczna na cele kulturalno-oświatowe Towarzystwa. Po poł. ruszył z pod lokalu Towarzystwa Chrześć. Socjalno-Robotniczego przy dźwiękach orkiestry Ochot. Straży Pożarnej w Mielcu, trzytysięczny pochód, składający się z 10 sztandarów, delegacji miejscowych i okolicznych Towarzystw katolickich, z banderji, składającej się ze 160 koni, 1200 chrześcijańskiej rzeszy robotniczej miasta i powiatu mieleckiego, z 1.800 członków organizacji Straży pożarnej, Tow. Sokół, Katolickiej Młodzieży męskiej i żeńskiej z Mielca, Rzochowa, Wojsławia, Woli mieleckiej, Cyranki, Trzciany, Rzędzianowic, Złotnik i wielu innych miejsc do kościoła parafjalnego na uroczyste nieszpory, które odprawił ks. Leon Mucha, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kanonik Jan Dec, które przejęło do głębi wszystkich słuchaczy.

Po nieszporach ruszył ów wielotysięczny pochód pod pomnik „Wolności", gdzie odbyła się uroczysta Akademja zagajona przez ks. Leona Muchę i otwartą wstępnem przemówieniem prezesa Tow. Chrześć. Soc. Robot. w Mielcu p. Władysława Piotrowskiego, który w dłuższem przemówieniu skreślił znaczenie społeczne Encykliki „Rerum-Novarum" i zadania ruchu chrześcijańsko społecznego w obecnej dobie. Po przemówieniu tegoż, odśpiewał kilka pieśni chór z Wojsławia pod batutą dyr. Szkoły w Wojsławiu Władysława Wójtowicza i chór mieszczański, oraz robotniczy pod batutą Gabrjela Kawy, — poczem Tomasz Kawa w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym „Chrześcijanizm a Socjalizm", nagrodzony licznemi oklaskami, wreszcie p. prof. Władysław Kania odczytaniem rezolucji, którą uchwalono jednogłośnie, zakończył całą uroczystą Akademje wznosząc okrzyk na cześć Papiestwa i Rzeczypospolitej Polskiej. Po odśpiewaniu „My chcemy Boga" i koncercie muzyki Ochotn. Straży Pożarnej w Mielcu, ruszył pochód na plac kościelny, gdzie po odśpiewaniu „Boże doś Polskę" i po odegraniu przez muzykę „Jeszcze Polska nie zginęła" pochód się rozwiązał.

50 lat pracy w Tarnowie.

XX. Filipini obchodzili 25 maja 50-lecie swego pobytu w Tarnowie.

Przybyli do naszego miasta z Gostynia w Poznańskiem w r. 1879, wygnani stamtąd w czasie t. zw. Kulturkampfu, t. j. walki religijnej — jaką rząd niemiecki prowadził wówczas z Kościołem katolickim. W tym też czasie przybyły do Tarnowa SS. Urszulanki z Gniezna.

Zaszczytnie, prawdziwie po apostolsku zapisała się Kongregacja XX. Filipinów w czasie swego półwiekowego pobytu w Tarnowie.

Pierwszem jej dziełem w Tarnowie było wystawienie kościoła przy ul. Seminarskiej z funduszów własnych, jakie mimo wielu niebezpieczeństw zdołali przenieść szczęśliwie do Tarnowa zmarli już ks. Antoni Brzeziński, ks. Bernard Preibisz i ks. Bogusław Królikowski, poprzedni proboszczowie tarnowskiej Kongregacji.

Kościół XX. Filipinów pod wezwaniem św. Krzyża, poświęcony przez ks. biskupa Józefa Alojzego Pukalskiego stał się przedewszystkiem kościołem szkolnym, gdzie najbliżej położone średnie zakłady męskie i żeńskie miewają w niedziele msze św., odbywają rekolekcje, nabożeństwa szkolne, spowiedzie sobotnie.

Kościół ten drogim stał się dla tysięcznych już rzesz pracowników umysłowych, którzy w murach szkół tarnowskich czerpali podstawy naukowe a w kościele tym przed nauką światło Boże, zaś w momentach rozstrzygających pokrzepienie duchowe i wskazówki na przyszłe życie. To też z uczuciem radości i wdzięczności przybywają do kościoła XX. Filipinów byli abiturjenci tarnowskich szkół średnich, rozpoczynając tu nabożeństwem swe zjazdy jubileuszowe.

W r. 1904 nastąpiło poświęcenie pięknego, nowego gmachu klasztornego, w którego narożu południowo-zachodnim umieszczono posąg Założyciela Kongregacji, św. Filipa Nereusza.

W r. 1908 poświęcono urządzoną przy kościele kaplicę (oratorjum) pod wezwaniem Serca Jezusowego.

W oratorjum tym przez lat szereg zbierali XX. Filipini młodzież rzemieślniczą w popołudnia niedzielne i świąteczne na naukę i godziwą rozrywkę tak długo, dopóki ich w tem nie wyręczyła powstała wraz ze Zmartwychwstaniem Polski organizacja młodzieży katolickiej: Stow. Młodzieży Polskiej.

Życie idzie naprzód. Nowe zapalają się hasła, a ua ich zew nowe powstają organizacje. Kwestja robotnicza to dziś najpotężniejsze zjawisko społeczne. Aby dopomóc do rozwiązania tej kwestji w myśl wskazań wielkiego papieża Leona XIII. użyczyli XX. Filipini w r. 1925 lokalu na Sekretarjat chrześć. związków zawodowych i dla Redakcji „Naszego Głosu", przez co umożliwione zostało utworzenie środowiska, w którym skupiają się zabiegi o powstanie w naszej diecezji katolickiej akcji robotniczej i społecznej.

Kościół XX. Filipinów jest też ulubionym kościołem inteligencji tarnowskiej i mieszczaństwa. Tu też rokrocznie odbywają się rekolekcje urządzane z ramienia Sodalicji marjańskiej Panów.

Każde poczynanie szlachetne, katolickie, apostolskie znajdywało zawsze oddźwięk i zrozumienie wśród naśladowców św. Filipa. To też jubileusz 50-letniej pracy XX. Filipinów w Tarnowie, acz przechodzi cicho, bez rozgłosu (tak, jak bez liczenia na rozgłos trwa ich praca) — wita społeczeństwo katolickie Tarnowa z radością i wdzięcznością i życzy im dalszego, wspaniałego rozrostu.

Dodać należy, że w Polsce odrodzonej odzyskali XX. Filipini z powrotem klasztory: w Gostyniu (woj. Poznańskie) i w Studziannie (woj. Kieleckie). Pierwsza Kongregacja XX. Filipinów w Polsce powstała za panowania króla Jana Kazimierza.— Pierwszy klasztor w Gostyniu powstał w r. 1668. Pierwszym proboszczem polskiej Kongregacji był ks. Stanisław Grudowicz.

Poranek ku czci Focha.

Utworzona w roku bież przy tutejszym III gimnazjum im. A. Mickiewicza czytelnia uczniów, prowadzona przez znanego, ogólnie cenionego, profesora Marca Władysława, wielkiego przyjaciela młodzieży, zapisała się bardzo chlubnie urządzając w dniu 26 maja 1929 w sali kinowej Marzenia ku uczczeniu pamięci bohatera z nad Marny, Marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha i wyprzedzając Tarnów dorosły w oddaniu czci wielkiemu Bohaterowi Francji i szczeremu przyjacielowi Polski.

Słowo wstępne wygłosił prof. Marzec, podkreślając znaczenie Focha dla Francji, Polski i dla pokoju światowego, nazywając go narzędziem Opatrzności w dziejach świata.

Orkiestra III. gimnazjum pod batutą p. Biska wykonała hymn narodowy polski i francuski, oraz pieśń wiosenną Gounoda, których obecni wysłuchali stojąco.

Referat „Ideał Ferdynanda Focha" wygłosił z właściwą sobie swadą uczeń kl. VII. St. Miłoś.

Solo skrzypcowe (wyjątek z Fausta) wykonał uczeń klasy VIII. Z. Kwiatkowski. Akompaniował M. Pisz, uczeń VIII. kl.

Udatnie deklamowali uczniowie klasy VII. Z. Sekura „La Marseillaisepar Rouget de Lisle" i A. Bochenek „Młody żołnierzu" M. Konopnickiej i „Ikarowe loty" Iłłakowiczówny.

Wkońcu chór mieszany uczniów III. gimnazjum pod wytrawną batutą znanego prof. Tukacza wykonał „Płynie Wisła" i „Niemasz nad Mazura" obie w harm. Nowowiejskiego.

Wszystkie produkcje stały na wyżynie prawdziwie artystycznej i wypadły bez zarzutu, a szczególnie gra na skrzypcach ucznia Kwiatkowskiego rokującego wielką przyszłość. Poranek też wywarł na słuchaczach bardzo miłe i podniosłe wrażenie.

Poranek zaszczycyzli swoją obecnością, dyr. Zakładu W. Szuba z gronem profesorów, którzy inicjatorowi poranku prof. Marcowi, dzięki którego zabiegom i pracy uroczystość ta przyszła do skutku, złożyli serdeczne podziękowanie i uznanie.

Po skończonej uroczystości wysłał prof. Marzec depeszę w języku polskim i francuskim do Ambasady francuskiej z wyrazami uczuć dla wielkiego bohatera światowej wojny i dla jego ojczyzny.

Żałować wypada, że szersze sfery społeczeństwa tarnowskiego nie wzięły udziału w tej wspaniałej, starannie opracowanej i mistrzowsko przeprowadzonej uroczystości.

Jedynie chyba ta okoliczność, że równocześnie odbywała się uroczystość święta pułkowego 16 p.p. mogłaby wytłumaczyć nieobecność sfer, które na poranku ze względu na charakter uroczystości udział wziąć były winne.

Jak się dowiadujemy, ambasada francuska nadesłała do dyrekcji gimnazjum podziękowanie telegraficzne.

Dookoła wyborów do Rady miejskiej.

Blok wyborczy polsko - żydowski odbywa już zebrania po przedmieściach. Odbyły się takie zebrania dla Grabówki, dla Pogwizdowa, dla Zabłocia i Terlikówki wspólnie dla Polaków i żydów. Odbyły się zebrania przedwyborcze dla zorganizowanych w Chrześć. Związkach Zawodowych. Żydzi odbyli osobno w sobotę minioną ogromne publiczne zebranie przed nową bóżnicą.

Najbardziej zaciekawiają teraz wszystkich osoby kandydatów na radnych. Na zebraniu właścicieli nieruchomości padło już część nazwisk. I tak partja ludowa wiceb. dr. Mütza ma już swoje 5 miejsc obstawionych: dr. Mütz, as. Margulies, dr. Rappaport, dr. Szalit i dr. Klein. Z polskich kandydatów na radnych wymieniano: p. dyr. Szubę, p. inż. Okonia, p. inż. Mikosia, p. radcę Dutkiewicza, p. radcę Manaczyńskiego, p. Nowaka i inż. Rajcę.

Dzielnice i przedmieścia wołają o własnych przedstawicieli w Radzie miejskiej. Strusina domaga się słusznie dwóch radnych. Grabówka, Pogwizdów i Zabłocie z Terlikówką po jednym radnym i jednym zastępcy.

Bardzo gorąco obradował w niedzielę Związek Właścicieli nieruchości. Przewodniczył p. inż. Okoń. Referował sekretarz Związku adw. dr. Menderer (który ma zapewniony mandat z ramienia sjonistów). Zabierali głos w dyskusji pp. dr. Fink, radca Manaczyński, inż. Ciejka, radca Czapliński, radny Baron, prof. Wróblewski, dr. Rozwadowski, prof. Jabczuga, radny Pilarz i Pazdro. Zebranie mimo przestróg pp.

radcy Manaczyńskiego, prof. Wróblewskiego, i r. Pilarza uchwaliło domagać się od bloku polsko-żydowskiego sześciu kandydatów desygnowanych przez Związek, a w razie odmowy postawienie własnej listy w II. i III. kole. Sądzić jednak należy, że rozwaga wskaże kompromisowe wyjście z tej sytuacji.

Upadek P. P. S. w Tarnowie.

Pychą nadęci tarnowscy pepesiacy sądzili, że się bez nich na Radzie nie obejdzie, że ich do upadłego prosić będą o wstąpienie do wspólnego bloku wyborczego. Liczyli sobie miejsca, desygnowali burmistrza, chcieli ugrupowaniom polskim i żydowskim zatwierdzać lub nie zatwierdzać kandydatów — i — przeliczyli się. Wybory już przegrali. Szkoda ich krzyku i psioczenia.

Sądzili, że Kasa Chorych to ich podwórko. gdzie wiecznie rządzić się będzie ich partja, jak brudnoszara gęś na śmieciach. Bezwstydnie zarządzali tam w sposób partyjny funduszami robotniczemi. I przyszła kryska na Matyska. Na miejsce czerwonego komisarza przychodzi major p. Zakrzewski, b. dowódca P. K. U.

W swej bezsilnej wściekłości chcieli za to wywrzeć ohydną, czerwoną nienawiść na frakcji socjalistycznej. Napadli 30 maja na jej lokal pod pozorem odbycia zebrania i splondrowali go. A demagogowie — inteligencji, obaj Ciołkosze stali na ulicy i wydawali komendę.

Aby złobyć trochę pieniędzy na wybory po raz pierwszy P. P. S. urządziła festyn „robotniczy“. Dawniej nie potrzebowała urządzać festynów. Ciekawnie schodzą się pewne fakty.

A wszystkie świadczą o tem, że już społeczeństwo polskie i żydowskie przejadło się piernikami z kuchni socjalistycznej i omal się nie udławiło ich dobrocią. I dlatego coprędzej wypluwa te specjały.

„Socjalistyczny poseł w roli opryszka“.

Sąd okręgowy w Krakowie o napadzie pos. Ciołkosza na Redakcję „Naszego Głosu“.

„Głos Narodu“ pisze z dnia 2. b. m.: Z końcem października ub. roku poseł socjalistyczny Adam Ciołkosz wtargnął do lokalu redakcji tamtejszego tygodnika „Nasz Głos“ i obecnego tam sekretarza Chrześcijańskich Związków zawodowych p. Władysława Turka czynnie znieważył. Zajście całe opisał i napiętnował wychodzący w Krakowie tygodnik „Lud Katolicki, na podstawie którego i „Głos Narodu“ poświęcił awanturniczemu występowi socjalistycznego posła odpowiednią wzmiankę i ocenę jego czynu.

W następstwie tej notatki p. poseł Ciołkosz obraził się na „Głos Narodu“ za określenie jego postępku jako bandyckiego ekscesu socjalistycznego zbira i zaskarżył redaktora odpowiedzialnego naszego pisma o obrazę honoru. W oskarżeniu, jakie wniósł do Sądu wywodził p. Ciołkosz, że czyn jego nie był bandyckim, ponieważ nie miał na celu korzyści materjalnych bandyckich.

„Sprawca tego rodzaju aktu samopomocy honorowej(!) — czytaliśmy dalej w akcie oskarżenia — nie zasługuje według pojęć ani na miano opryszka, za jakiego uważa się człowieka działającego z motywów samolubnych, niskich i zbrodniczych, ani za „zbira“, t. j. zbrodniarza, wykonującego czyny zbrodnicze na zlecenie osoby trzeciej za odpłatą“.

Sąd okręgowy karny w Krakowie, dokąd p. poseł Ciołkosz swe oskarżenie wniósł — nie podzielił jego opinji i wyrokiem z 16. 5 br. uwolnił oskarżonego redaktora „Głosu Narodu“.

W motywach wyroku uwalniającego czytamy m. in.: Uwzględniając całą treść artykułu, którym oskarżyciel prywatny czuje się dotknięty — okazuje się, że użyte w tym artykule słowa „poseł bandyta, opryszek, socjalistyczny zbir“ mogły się odnosić jedynie do zajścia oskarżyciela prywatnego, które zostało wywołane na tle porachunków osobistych albo politycznych, a nie użyto zaś tych słów w znaczeniu tem, że oskarżyciel prywatny dopuścił się jakichś czynów, pochodzących z chciwości zysków albo czynów niehonorowych, hańbiących i każdy który te artykuły czytał, takie mniemanie wrobić musiał, a to z uwagi na osobę oskarżyciela prywatnego, jako posła z partji P. P. S. i osobę znieważonego Turka, który jest sekretarzem Chrześcijańskich Związków Zawodowych, a nadto z uwagi, że miejscem zajścia była redakcja „Naszego Głosu“ pisma należącego do innego obozu politycznego, jak oskarżyciel prywatny. Słowa użyte w artykułach wspomnianych na zilustrowanie postąpienia oskarżyciela prywatnego, jako posła są może za jaskrawo użyte i za dobitne, jednakże bądź co bądź, szczególnie gdy się uwzględni, że w dzisiejszych czasach samopomoc coraz częściej się powtarzająca nie może być sankcjonowaną i że czyn oskarżyciela prywatnego był czynem karygodnym i że wyrażenia te tylko w tem znaczeniu zostały użyte, a nie w znaczeniu innem, jak to wyżej przedstawiono i gdy sam oskarżyciel przyznał, że bezprawnie wtargnął do redakcji „Naszego Głosu“ i tam na osobę p. Turka się targnął, należało przy uwzględnieniu powyższych okoliczności w tym kierunku oskarżonych od oskarżenia uwolnić!

Z Tuchowa.

Wobec nieuzasadnionych ataków na Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ w Tuchowie ze strony tygodnika »Słowo Tarnowskie« którego Redakcja uchyla się od umieszczenia sprostowań, odsyłając niesłusznie zaatakowanych do drogi sądowej uprzaszamy o zamieszczenie na łamach swego dziennika następującej korespondencji:

W ostatnich numerach „Słowa Tarnowskiego“, jakoteż przed Władzami politycznemi ukrywające się jednostki, nieprzychylnie usposobione dla Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Tuchowie obelżywemi i niedopowiadającemi prawdzie artykułami i donosami starają się zohydzić działalność Tow. Gim. „Sokół“ w Tuchowie przedstawiając go jako gniazdo nieczynne, ograniczające swą działalność jedynie do urządzenia wieczornic, a co nawet przedstawiając go jako placówkę antyrządową.

Aby położyć kres tym oszczerczym, anonimowym informacjom Wydział Towarzystwa na odbytem w dniu 22 maja 1929 posiedzeniu — powziął jednomyślną uchwałę, aby przeciw tak krzywdzącej Towarzystwo akcji nieuczciwych jednostek zaprotestować i przedstawić działalność Tow. Gimn. Sokół w Tuchowie we właściwem świetle.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ w Tuchowie, skupiające w swem gronie miejscową inteligencję i światlejsze mieszczaństwo oraz ludność podmiejską jest prawie że jedyną placówką podtrzymującą ducha narodowego przez urządzanie obchodów patrjotycznych i wychowanie fizyczne młodzieży, grupującej się czy to w drużynach sokolich, czy to w oddziałach przysposobienia wojskowego. Działalność powyższą Tow. Gim. Sokół w Tuchowie prowadzi od szeregu lat, urządzając corocznie popisy gimnastyczne, biorąc udział w zlotach sokolich i miejscowych uroczystościach narodowych, dając do nich impuls i organizując je. Tow. Gimn. Sokół w Tuchowie było jednem z pierwszych gniazd, które zajęło się zorganizowaniem oddziałów przysposobienia wojskowego i od przeszło 4 lat pracę tę prowadziło pod nadzorem oficera instrukcyjnego przy P.K.U. w Tarnowie, ustępując miejsca dopiero z końcem 1928 r. założonemu Strzelcowi, a ograniczając działalność do wychowania fizycznego, prowadząc stale ćwiczenia gimnastyczne z młodzieżą męską i żeńską.

Towarzystwo Gimn. „Sokół“ w Tuchowie, posiadając swój własny budynek ze salą gimnastyczną i sceną, przychodzi z pomocą i innym towarzystwom miejscowym, a w szczególności nowozorganizowanemu Strzelcowi i T.S.L. stojąc na stanowisku apolitycznem.

Dla zobrazowania zaś stanowiska, jakie Tow. Gimn. „Sokół“ w Tuchowie zajmuje wobec Rządu i miejscowej organizacji Strzelca niechaj posłużą uchwały powzięte na posiedzeniach Wydziału Towarzystwa: I tak w dniu 15.2 1928 r. uchwalono na czas wyborów do Sejmu udzielać sali na wiece jedynie B. B. W. R. i to bezpłatnie. Również w późniejszym czasie B. B. W. R otrzymywał zawsze salę bezpłatnie i bez najmniejszych trudności. Uchwałą z dnia 16.I 1929 r. udzielono Związkowi strzeleckiemu zupełnie bezpłatnie sali głównej do ćwiczeń, a nadto ubikacji bocznej do zebrań codziennych i na wykłady, nie czyniąc trudności z korzystania z czytelni sokolej. Uchwałami z dnia 6.XII 1928 i 26.II 1929 r. udzielono Związkowi strzeleckiemu całego budyku bezpłatnie a jedynie tylko za zwrotem kosztów oświetlenia, opału i oczyszczenia sali, a to na urządzenie opłatka i zabawy tanecznej oraz na urządzenie wieczorku, z których to imprez Strzelec przez pobieranie wstępów przysparzał sobie dochodów.

Niechaj te oderwane tylko fakty same przemawiają za Tow. Gimn. Sokół i zadają kłam fałszywym wieściom.

Za Wydział:

Sekretarz: *Leopold Kluger* Prezes: *Władysław Foltyński*

Ze sportu.

GARBARNIA — TARNOVIA 1:6

Mistrzostwo klasy A.

Niespodziewanie wysokie zwycięstwo Tarnovii nad Garbarnią przyczyni się do uzyskania lepszego miejsca w tabeli.

Zaraz od pierwszych minut uzyskuje Tarnovia serję bramek przez Jachimka sen., który strzelił 5. jedna po drugiej. Do pauzy bezwzględna przewaga Tarnovii, po pauzie Garbarnia opanowała sytuację i mimo przewagi uzyskuje tylko jedną honorową bramkę.

Najlepszy na boisku Jachimek sen.

Zawody prowadził prez. p. Rutkowski wzorowo.

Dnia 9.6 wyjeżdża Tarnovia do Podgórza, do najgroźniejszego przeciwnika.

JUTRZENKA — SAMSON 3:2

Mistrzostwo klasy B.

Zapowiedziana „święta wojna“ na dzień 2.5. zakończyła się zwycięstwem Jutrzenki, która może nawet niezasłużenie wygrała; miała więcej szczęścia.

Przed pauzą przewaga Samsonu, który prowadził 2:1 mimo przeciwnego wiatru, po pauzie widać przemęczenie Samsonu, co wykorzystuje Jutrzenka i zdobywa 2 bramki. Samson nie wykorzystał rzutu karnego. Gra b. ostra, wykluczono 2-ch graczy z Jutrzenki i jednego z Samsonu. Sędzia p. Wiśniewski.

METAL — WISŁOKA (Dębica) 6:3

Mistrzostwo klasy B.

Gra b. ostra przy przewadze Metalu. Wykluczono 2-ch graczy z Wisłoki i 2-ch z Metalu. Sędzia p. Kulczyk.

Dnia 9.6. odbędą się zawody Metal — Samson, który zapowiadają się interesująco. P.

KOTAPKA JAN ur. 1903 r. Łęg, pow. Tarnów, unieważnia skradzioną legitymację, wystawioną przez P. F. Z. A. w Dąbrówce Infułackiej koło Tarnowa.

WOJTAL STEFAN lat 18 ur. w Jastwie unieważnia zgubioną legitymację wystawiona przez P. F. Z. A. w Dąbrówce Infułackiej koło Tarnowa.

LIPIŃSKI STANISŁAW ur. 1902 w Lipinach, unieważnia skradzioną legitymację wystawioną przez P. F. Z. A. w Dąbrówce Infułackiej koło Tarnowa.

ZACHARA FRANCISZEK ur. 1909 r. w Mokrzyskach, pow. Brzesko, unieważnia legitymację Nr. 4568 wystawioną przez P. F. Z. A. w Dąbrówce Infułackiej koło Tarnowa.

KANIA WŁADYSŁAW, unieważnia skradzioną legitymację wydaną przez P. F. Z. A. w Dąbrówce Infułackiej koło Tarnowa.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.